Rok V. Kraków-Podgórze, Sroda 23 Października 1907 Nr. 279

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą 2 marki**, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Zasadniczy zwrot w polityce kraju.

Konsolidacya demokracyi. — Opinia publiczna zadowolona. — Zwrot posłów krakowskich w Sejmie. — Znaczenie unii demokratycznej w Kole Polskiem. — „Czas" zgrzyta zębami. — Uzdrowienie sytuacyi politycznej. — Prezydent Leo z jajkiem Kolumba. — Większość winna rządzić i przyjąć odpowiedzialność. — Nowa era demokratyczna. — Wpływ na sejmową reformę wyborczą.

Fakt konsolidacyi demokratycznego obozu, który dokonał się w Sejmie lwowskim dzięki przystąpieniu wybitnych posłów krakowskich do klubu lewicy, przyjęła opinia publiczna do wiadomości z prawdziwem zadowoleniem, ale nie zupełnie zdawała sobie sprawę ze znaczenia tej konsolidacyi i z doniosłych skutków, jakie w ślad za tem zaznaczyć się muszą w całem życiu politycznem naszego kraju. Mieszczaństwo krakowskie, które czytając w dziennikach żałośliwe relacye o nieudałych porodach reformy wyborczej, złościło się, że widziało swoich posłów w towarzystwie tak niefortunnych akuszerów tejże reformy, jak pp. Jaworski i Bobrzyński, z uczuciem ulgi powitało fakt, że posłowie krakowscy, wybrani przez to mieszczaństwo, zdecydowali się nareszcie usunąć wszelką dwuznaczność z naszego życia politycznego i otwarcie zaznaczyć swą łączność z obozem demokratycznym, którego ideami, jako posłowie miejscy, oczywiście zawsze kierować się musieli. Z okazyi kampanii wyborczej prezydent Leo oraz dr Staniszewski dobitnie dawali wyraz demokratycznym swym poglądom — i nie mogło być inaczej, bo reprezentanci stolicy Polski nie mogą stać na stanowisku konserwatywnej ciasnej kastowej polityki, uważającej absolutną hegemonię jednej drobnej grupy społecznej (a raczej jednego drobnego grona osób) za dogmat nietykalny, któremu trzeba wszystko inne na ofiarę składać... Zwrot pp. Leo, Staniszewskiego, Federowicza, Sarego w kierunku demokracyi, *de facto* nastąpił od dawna, w Sejmie dokonał się tylko już *de nomine* — i powitany został przez ogół tak życzliwie, jak każdy fakt, który kładzie kres niepewnym i niejasnym sytuacyom.

Wspomnieliśmy jednak powyżej, że opinia publiczna na razie nie zupełnie zdała sobie sprawę ze znaczenia tego mądrze obmyślonego, w najstosowniejszej chwili dokonanego kroku posłów krakowskich; ba, co więcej, nawet pewni nasi „wielcy" politycy nie zoryentowali się w sytuacyi i nie wiedzieli, co „z tym fantem począć". Pytia redakcyjna z ulicy św. Tomasza milczała, nie pisnęła ani słówka, bo oczywiście w Sejmie zawsze jeszcze „górą nasi", ale zgrzytała zębami... Wyraźnie słychać było ten zgrzyt w drobnych notatkach i aluzyach „Czasu". Wreszcie jednak, *po zebraniu się parlamentu w Wiedniu*, i „Czas" zmiarkował, co się święci, że ma tu do czynienia nie z „epizodem krakowskim", ale z czemś nadzwyczajnie *doniosłem dla całej polityki kraju* — i w swój zwykły, złośliwy sposób zaatakował mieszczaństwo i posłów krakowskich, wyrażając — stary obłudnik! — „nadzieję", że nie będą uprawiać polityki *„przeciw inteligencyi miejskiej i wiejskiej!"* Atak śmieszny, podstępny, a bezsilny; głos „Czasu" rozchodzi się dziś w pustej przestrzeni, nie budząc w mieście żadnego zgoła oddźwięku..

Cóż się stało w Wiedniu? Oto nastąpił dalszy ciąg rozpoczętej w Sejmie akcyi **konsolidowania demokratycznych reprezentantów kraju.** Stosunki polityczne w Kole polskiem, dotychczas niejasne i niezdrowe, wyjaśniły się i wyklarowały. A był już czas najwyższy po temu.

Albowiem demokraci w Kole polskiem rozbici byli na liczne grupy i choć faktycznie razem tworzyli większość, ulegali skutkiem swego rozdwojenia wpływom szczupłej grupy konserwatystów. Demokraci w Kole musieli za politykę Koła przyjmować *wobec kraju odpowiedzialność*, a faktycznie nie oni, lecz konserwatyści dzierżyli ster rządów.

Ta niezdrowa — i wprost śmieszna — sytuacya nareszcie się zmieniła. Pojechał do Wiednia człowiek tęgi, który nie wiele gada ale za to wiele i w porę pracuje — człowiek z istotnie jasnym umysłem i szczęśliwą ręką — i zawiózł Kołu w prezencie jajko Kolumba: unię **demokratyczną.** Powiedział pp. demokratom: „Kraj na was złożył odpowiedzialność za politykę Koła — i jeżli konserwatyści coś niedobrego zmielą, na was się skrupi. Wzięliście na siebie trud posłowania, miejcież siłę udźwignięcia odpowiedzialności i bierzcie ster rządów w wasze ręce, *bo to wasz obowiązek*, bo kraj tego od was wymaga — a ster słusznie się wam należy, boście większością".

I stało się to, co zawsze się dzieje, gdy ktoś w stosownej chwili powie mądre słowo: wszystkim na raz otwarły się oczy i powszechny aplauz był odpowiedzią. **Trzydziestu demokratów** w Kole polskiem (16 narodowych demokratów i 14 krakowskich oraz „bezimiennych") podało sobie ręce — i powstała **unia demokratyczna**, której powstanie niewątpliwie zaznaczy się doniosłymi skutkami w życiu politycznem kraju, a zapewne także wywrze niebawem wpływ na ukształtowanie się parlamentarnego przewodnictwa w Kole.

„Unia demokratyczna", która odtąd we wszystkich sprawach politycznych w ramach statutu „Koła" będzie postępowała solidarnie, a zatem jako większość rządziła „Kołem" — jest logiczną konsekwencyą parlamentarnej reformy wyborczej, jest wyrazem demokratycznych przekonań znacznej większości społeczeństwa. Krajowe grupy demokratyczne mogły i powinny się były połączyć, bo żadnych zasadniczych przeszkód w tym względzie nie było.

Wszakże, odkąd nasi krakowscy demokraci oduczyli się zezować ku socyalistom, **wszystkie nasze grupy demokratyczne** mają wspólną podstawę: **ideę narodową i charakter chrześcijański.** Na tej podstawie nie trudno było luźne grupy doprowadzić do sojuszu; potrzeba było tylko jednej mądrej głowy, któraby umiała ludziom wytłómaczyć, że różne osobiste antagonizmy, że różnice taktyczne i odmienne poglądy w poszczególnych sprawach **nie wykluczają jeszcze łącznej pracy dla dobra kraju**, jeśli dla tej pracy istnieje wspólna podstawa, a obowiązek polityczny nakazuje podjąć się jej społem.

Nie mylimy się pono, twierdząc, że doniosłe dzieło konsolidacyi demokratycznych żywiołów w kraju, zawdzięcza kraj inicyatywie prezydenta miasta Krakowa, który okazał się w całej tej akcyi pierwszorzędnym mężem stanu, umiejącym pracować pozytywnie — wbrew zaściankowo-koteryjnym politykom, którzy po za opłotki agrarno-szlacheckie wzrokiem nie sięgają i tymi opłotkami chcieliby ogrodzić kraj cały.

Teraz dopiero, skutkiem tej konsolidacyi, skończyły się naprawdę w kraju rządy koteryi — i rozpoczyna się nowa era tryumfu demokratycznej idei. Dopiero teraz zrozumieli politycy ze skrajnie konserwatywnego obozu, że grunt definitywnie usuwa się im z pod nóg — et inde ira.

Że fakt zjednoczenia demokracyi w Kole polskiem doniosły wywrze wpływ także na dalsze **losy reformy sejmowej**, nad którą Sejm w grudniu znów będzie obradow, to również nie ulega wątpliwości. Demokratyczne Koło polskie musi zyskać swoj odpowiednik w demokratycznym Sejmie.

ls.

Ucisk Słowaków.

W jaki sposób hakata węgierska prześladuje biedny lud słowacki, którego jedyną winą jest miłość dla własnej ojczyzny, o tem świadczy podany przez czasopismo „Nasze Slovensko" spis tych Słowaków, którzy w ciągu jednego roku skazani zostali przez sądy węgierskie za przewinienia polityczne. — Wszystkich nazwisk i faktów cytować nie możemy, podajemy tylko najważniejsze przypadki z tej smutnej kroniki.

1) Dnia 27-go sierpnia 1906 roku skazany został stolarz J. Banari na 3 miesiące więzienia i 50 koron grzywny za to, że krytykując nową ustawę szkolną powiedział, iż „głupotą jest trapić madyarszczyzną dzieci rolników słowackich".

2) Dnia 24-go września 1906 roku skazany został redaktor „Slovensk. Tyżd.", poseł do sejmu, Milan Hodża, za krytykę postępowania władz szkolnych, na miesiąc więzienia i 200 koron grzywny.

3) Dnia 20-go października 1906 roku skazany został drugi redaktor tegoż pisma, Duszan Pombsky, na 500 koron grzywny za krytykę notaryusza (urzędnik administracyjny) Sokoła, który zmuszał lud do używania języka węgierskiego.

4) Dnia 16go listopada 1906 roku skazano dwóch mieszczan i jedną kobietę z Nowego Sadu na 3 miesiące więzienia i po 100 koron grzywny za to, że wyszli demonstracyjnie (!) z kościoła, gdy na organach zaczął grać nowy nauczyciel, zaangażowany wbrew woli większości gminy.

5) W tym też dniu skazany został poseł słowacki, ks. Juryga, na 2 lata więzienia i 1.200 koron grzywny, za dwa artykuły, które prokuratorya skonfiskowała, jako podburzanie przeciw narodowości madyarskiej.

6) W dniu 6-tym grudnia 1906 roku skazani zostali „za podburzanie przeciw narodowości madyarskiej", a w istocie, za agitacyę wyborczą w interesie narodowego kandydata, ks. Andrzej Glinka, na 2 lata więzienia i 1.500 koron grzywny; lekarz dr Wawrzyniec Szrobar na rok więzienia i 900 koron grzywny, a na mniejsze kary niemniej jak dziewięciu współwinnych, ogółem na 5 lat, 6 miesięcy i 4.680 koron grzywny.

7) Dnia 31-go stycznia 1906 roku, również za „podburzania" w czasie wyborów, skazana została mieszczanka Berta Buskowa na 5 dni aresztu i 600 koron grzywny.

8) W dniu 11-tym lutego 1907 roku skazany został redaktor „Lud. Novin", Robert Szwoch, na rok więzienia i 800 koron grzywny za to, że wzywał lud do modłów na intencyę ofiar madyarskiej sprawiedliwości, a specyalnie na intencye ks. Jurygi i ks. Glinki.

9) Dnia 19-go lutego 1907 roku za podobny czyn otrzymał współpracownik tegoż pisma, Marcin Albiny, rok więzienia i 400 koron grzywny.

10) Dnia 15-go lipca 1907 roku skazany został rolnik Stefan Gablik na 3 miesiące więzienia i 50 koron grzywny za to, że krytykował węgierskiego proboszcza za jego opinię o ludowej prasie słowackiej etc.

Pomijamy inne fakty. Ogółem skazano Słowaków na 16-ście lat, 9 miesięcy i 5 dni więzienia i na 16.000 koron kary! I to w ciągu jednego roku!

Zaiste mało się różni hakata węgierska od hakaty niemieckiej.

Smutne horoskopy dla Dumy.

Ostatni zeszyt petersburskiego „Kraju" w artykule p. Maury rozważa szanse najbliższej przyszłości, takiej, jaka się wytworzy po skończeniu teraźniejszych wyborów. Horoskopy p. Maury są bardzo pesymistyczne. „Masa szara, wylękła, powolna skinieniom z góry" stanowić będzie żywioł podstawowy składu Dumy, liczący wraz z prawi-

---

10 **Nowy**

Żyd wieczny tułacz

248 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Księżyc zaszedł; taras, równie jak dach i kominy, odbijały się czarno na ciemnym błękicie gwiaździstego nieba.

Samuel nagle zbladł, prędko się zerwał i wskazując na dom, rzekł do żony drżącym głosem:

— Jezabel!... siedm punktów świecących, podobnie, jak przed trzydziestu laty... patrz... patrz!...

W rzeczy samej, siedm otworów rozłożonych w kształcie krzyża, zrobionych niegdyś w blachach ołowianych, okrywających okna tarasu, zabłysło światłem, jak gdyby ktoś wszedł tam do środka ze świecą.

II.

Debet i Credit.

Przez jakiś czas Samuel i Jezabel jak wryci wpatrywali się z niespokojnem zdziwieniem w siedm świecących punktów na ścianie tarasu; ostatnia pomroka nocy już uchodziła, a blado-różowe światło za domem oznajmiało wschodzącą jutrzenkę.

Samuel pierwszy przerwał milczenie, a przecierając czoło, rzekł do żony:

— W tem, co tu widzimy, niema nic złego dla nas, nie mamy czego się lękać i tylko smutek, jaki nas ogarnął na wspomnienie naszego kochanego dziecka, nie dozwolił nam o tem pomyśleć.

— Co ty mówisz, Samuelu?

— Czyż mój ojciec nie mówił mi, że i on i mój dziad widzieli kilka razy, różnemi czasy, podobne światełka.

— Tak, Samuelu, ale jak my teraz, tak i oni nie mogli sobie wytłomaczyć, co te światełka znaczą?

— A więc, jak mój ojciec i dziad ongi, tak i my dzisiaj wierzyć musimy, że jakąś tajemną, nieznaną nam drogą dostają się tam jakieś osoby dla spełniania tajemniczych powinności. Powtarzam ci jeszcze raz, że mój ojciec ostrzegał mnie, abym się nie trwożył temi osobliwszemi widziadłami... które mi on przepowiedział... i które po trzydziestu latach znowu się ukazały...

— A przecież, Samuelu, to mnie przeraża, jakgdyby to było coś nadprzyrodzonego.

— Minęły czasy cudów! — odrzekł stary żyd, kiwnąwszy machinalnie głową — ileż to dawnych domów w tej okolicy mają podobne komunikacye z bardzo odległemi miejscami; mówią, że wiele takich komunikacyi prowadzi do katakumb i do Sekwany... Bez wątpienia i ten dom mieć musi podobne komunikacye i pewno to takiemi drogami dostają się do niego w pewnych czasach tajemne osoby.

— Ale skądże ten teraz tak oświetlony?

— Wiesz, że podług opisu, załączonego do planu tej budowli, taras stanowi szczyt, czyli latarnię tak zwanej „sali żałobnej", która jest na ostatniem piętrze tego domu. Ponieważ, z powodu pozamykanych i zabitych wszystkich okien, tam jest zupełnie ciemno, trzeba więc koniecznie mieć z sobą światło, chcąc się dostać do tej „żałobnej sali, w której, jak mówią — dodał żyd ze drżeniem — znajdować się mają rzeczy nadzwyczajne, niesłychane....

Jezabel podobnież jak jej mąż, ciekawie przypatrywała się owym siedmiu świetlanym punktom, których blask zmniejszał się w miarę, jak się rozwidniało.

— A więc, jak ty mówisz, tłomaczyć sobie potrzeba to zjawisko — mówiła Jezabel. — A zresztą, dzień dzisiejszy jest tak ważnym dla rodziny Rennepont'ów, iż przy takich okolicznościach zjawisko to dziwić nas nie powinno.

— A jeśli się pomyśli — mówił Samuel — że światło to od półtora wieku pokazało się kilka razy, przypuszczać należy, że jest jeszcze inna rodzina, która, podobnie jak nasza, z pokolenia na pokolenie dopełnia święcie przyjętego na siebie obowiązku.

— Ależ jaki to obowiązek? dziś może wyjaśni się nam to wszystko.

— A więc, Jezabel — rzekł Samuel, wychodząc z zamyślenia i jakgdyby wyrzucając sobie bezczynność — otóż i dzień, a przed ósmą trzeba nam uporządkować szkatułkowe interesa i poklasyfikować ogromne sumy — aby mogły być oddane komu z prawa przypadnie. C. d. n.

cą ze trzysta głosów. Dwa lub trzy dziesiątki postępowej frakcyi październikowców z prof. Kapustinem na czele, ztu kadetów oraz drobne grupy narodowości obcych oraz kierunków skrajnych — oto jak sobie referent „Kraju“ wyobraża trzecią Dumę państwową.

Król serbski Piotr na wulkanie.

Belgrad. W rozmaitych garnizonach serbskich aresztowano cały **szereg niższych i wyższych oficerów pod zarzutem sprzysiężenia**, którego celem jest wypędzenie z kraju króla **Piotra**, **królewicza** i ustanowienie dyktatury wojskowej.

Wczoraj po południu belgradzcy studenci uniwersytetu po zebraniu, na którem protestowali przeciw odroczeniu skupczyny, poszli pod konak, gdzie zebrało się kilkuset socyalistów i wznosili okrzyki: „Precz z mordercami! Precz z autokratami! Niech żyje rewolucya! Niech żyje republika!“ Spotkawszy na drodze oficera z grona **morderców królewskich**, studenci rzucili się na niego **i ciężko go pobili**.

Demonstracye wieczorem znowu się powtórzyły.

Zjednoczona opozycya wydała **manifest do serbskiego narodu** z protestem przeciw odroczeniu skupczyny, co oznacza, jako **naruszenie konstytucyi**. Odroczenie skupczyny tworzy niebezpieczeństwo dla normalnego rozwoju Serbii. Pod obecnym rządem znalazła się Serbia w odosobnionem położeniu międzynarodowem, zagrażającem jej najżywotniejszym interesom. Zastępcy ludowi wszystkich stronnictw opozycyjnych zastosują wszelkie środki, celem ratowania parlamentaryzmu.

Potwory ludzkie.

Dzień każdy przynosi z najrozmaitszych stron opisy potwornych napadów bandyckich, nieprawdopodobnych wprost bezczelnością swą i okrucieństwem iście zwierzęcem. Ostatnie dzienniki odeskie przynoszą opis jednego z takich potwornych napadów.

Do futoru Grekowo, będącego własnością Burłaka, zajechał wóz, z którego wysiadło 5 młodych ludzi. W mieszkaniu Burłaka znajdował się wówczas on sam, żona jego, siedmioro dzieci i teść. Młodzieńcy, grożąc rewolwerami, kazali wszystkim podnieść ręce do góry i nie ruszać się z miejsca. Obecni spełnili rozkaz w milczeniu.

— Panie Burłak, — przemówił jeden z rozbójników — wiemy, żeś pan wczoraj otrzymał 5000 rubli za pszenicę. Proszę je oddać.

Po tych słowach posadzono Burłaka na krześle z przyłożonemi do skroni lufami rewolweru. Burłak otworzył szufladę biurka, wyjął z niej 5000 rubli i oddał je przybyszom. Naczelnik bandy przeliczył je i włożył do kieszeni.

— Panie Burłak, — odezwał się wówczas przywódca — mimo żeś pan oddał pieniądze, muszę pana zabić. Jedno mogę tylko zrobić dla pana, a mianowicie pozwolić, byś się pan pożegnał z rodziną.

Pani Burłakowa, dzieci i teść-staruszek rzucili się do nóg rozbójnikom, błagając ich o litość i o darowanie życia Burłakowi. Żona Burłaka okrywała nogi zbójców pocałunkami.

— Jeżeli nie zabiję męża pani natychmiast, zarówno ja, jak i towarzysze moi zginiemy za godzinę — brzmiała odpowiedź herszta.

Burłak podniósł żonę swoją i przycisnął ją gorąco do piersi.

— Pan Bóg zemści się na nędznych zabójcach! — zawołał i żegnać się zaczął z otoczeniem.

Gdy się już pożegnał, poprosili herszta, by usunął rodzinę jego. Pani Burłakowa nie chciała jednak wyjść z pokoju.

— A więc niech pani zostanie! — zadecydował przywódca, poczem kazał Burłakowi stanąć pod ścianą ze słowami: — Niech się pan nie rusza! Chcę pana położyć trupem na miejscu, ażeby skrócić cierpienia.

Rozległo się pięć strzałów jeden za drugim. Słychać było upadek ciała, a potem rozdzierający krzyk pani Burłakowej. Rzuciła się ku mężowi. Zabójca i towarzysze opuścili pośpiesznie pokój, wsiedli na wóz i odjechali. Pościg zarządzony nie dał żadnych wyników.

Polskie seminaryum na Śląsku.

Wiedeń. Podczas gdy czeskie paralelki przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem w Opawie zostały przeniesione do Polskiej Ostrawy i tam przemienione w samoistne czeskie seminaryum nauczycielskie, pozostały polskie paralelki przy niemieckiem seminaryum w Cieszynie. Klasy te tworzyły przedmiot rokowań rządu z przywódcami partyj narodowych na Śląsku. Ubiegłej sesyi Sejmu śląskiego udało się wreszcie zawrzeć kompromis w tej sprawie. Przy współudziale kardynała Koppa (!) i interwencyi prezydenta Śląsku doszło do skutku porozumienie posłów śląskich, umożliwiające zupełne odłączenie polskich paralelek od niemieckiego seminaryum. Obecnie istnieją paralelki II. i IV. roku i jeszcze w bieżącym roku szkolnym będzie utworzona paralelka I. roku. Dopiero w roku 1908/9 **zostanie utworzone samoistne seminaryum** nauczycielskie z polskim językiem wykładowym **w jednej z polskich miejscowości w pobliżu Cieszyna**.

Jest to skandaliczne lekceważenie żądań polskich. Seminaryum powinno stanąć w Cieszynie, a nie gdzieś na uboczu.

Usunięcie z urzędu ks. biskupa Roppa.

Petersburg. Petersburska Ajencya telegraficzna potwierdza, że rzymsko-katolickiemu biskupowi wileńskiemu bar. Roppowi carskim ukazem zakazano **wykonywania jego funkcyj urzędowych.**

Pomimo, że wyjazd ks. biskupa do Petersburga chowany był w wielkiej tajemnicy, władze przedsięwzięły nader rozległe środki ostrożności. Ulica Wielka i Ostrobramska były obsadzone gęsto policyą i kozakami, na dworcu kolejowym aż się roiło od żandarmów, policyi i wojska. — Do wagonu, którym Pasterz odjechał, nie wpuszczono nikogo, prócz towarzyszących ks. biskupowi prałatów, ks. Bajki i ks. Sadowskiego. Na peronie obecny był gubernator, który wchodził również do wagonu.

„Przegląd poranny“ donosi: Z Wilna nadchodzi wiadomość, która wywrze wielkie wrażenie swoją posępną doniosłością. Biskup wileński, ks. Edward Ropp, usunięty został z Wilna. Zabroniono mu przytem **mieszkać w kraju Zachodnim.** Nie wolno mu również za miejsce pobytu wybrać ża**dnego z miast stołecznych.**

Prosimy odnowić prenumeratę.

Wynalazki wojenne.

Pół żart — pół prawda.

Był ongi ubogi hrabia, który dokonał wielkiego wynalazku: balonu, którym można było jeździć bez względu na wiatr w górę, na dół, na lewo, na prawo, jak się komu żywnie podobało. Rząd państwa, w którym ubogi hrabia pracował nad wynalazkiem, dążący zawsze do tego, aby bronić ojczyzny najnowszemi zdobyczami techniki, odkupił od hrabiego wynalazek za dwa miliony. Wkrótce potem balony nauczyły się najpiękniejszych wolt i obrotów, jak wzorowa kawalerya, hrabia zaś, obecnie już bogaty, kupił sobie wieś i zamek i szczęśliwie przeżył lata ostatnie na łonie natury.

Był ongi i ubogi puszkarz, który dokonał wielkiego wynalazku: strzelby, wyrzucającej pociski wybuchowe we wszystkich kierunkach, na największą odległość i z niezwykłą dokładnością. A gdy ukazał się balon, choćby tak wysoko, że wyglądał jak punkcik czarny, z nowej strzelby posyłało mu się kulkę, która zawsze trafiała; balon rozlatywał się w kawałki, a zawartość jego łódki znajdywała się na ziemi w takim stanie, że się do niej Pogotowie nawet nie fatygowało. Rząd, zawsze dbały o to, aby bronić ojczyzny najnowszemi zdobyczami techniki, kupił od puszkarza wynalazek strzelby dalekonośnej za trzy miliony. Balony, naturalnie, stały się zbyteczne i sprzedano je królikom afrykańskim. Ubogi puszkarz, obecnie już bogaty, kupił sobie wieś i zamek i lata ostatnie spędził szczęśliwie na łonie natury.

Hrabia miał syna, który przez długie lata nic nie robił. Gdy jednak żywioły postępowe, po dojściu do władzy, dokonały powszechnego wywłaszczenia z ziemi, i jego wieś dostała się pracowitym rolnikom, a w jego zamku urządzono browar i piwiarnię „pod Czerwonym Sztandarem“ — młody hrabia wziął się do pracy. A że, pomimo zwycięstwa żywiołów postępowych, wojna była wciąż nadal utrapieniem ludzkości, zabrał się do wynalazków wojennych — i wkrótce zbudował statek powietrzny z aluminium, od którego bez żadnego skutku odbijały się wszelkie kule wybuchowe. Rząd postępowy, niemniej od zachowawczego dbały o obronę ojczyzny najnowszemi zdobyczami techniki, dał młodemu hrabiemu za jego wynalazek cztery miliony, a strzelby dalekonośne, odtąd niepotrzebne, ofiarowane zostały „Stowarzyszeniu tępienia ptaków drapieżnych“. Młody hrabia zaś wyjechał do kraju, gdzie nie zapanowały jeszcze postępowe stosunki agrarne, kupił sobie wieś i zamek i lata ostatnie przeżył szczęśliwie na łonie natury.

Puszkarz miał syna, który, podobnie jak młody hrabia, musiał patrzeć, jak mu jego wieś zaorywali pracowici rolnicy, a w jego zamku instalowano tingel-tangel „pod Czerwonym Sztandarem“. Znalazłszy się na bruku, jął się wynalazków wojennych i zbudował przyrząd, wyrzucający w żądanym kierunku niezwykle silny prąd elektryczny, stapiający wszystko napotykane po drodze. Gdy prąd taki puszczono na balon aluminiowy, z balonu robił się deszcz mocno parzący, a zawartość łódki balonu znajdywała się na ziemi w stanie takim, że się do niej Pogotowie fatygować nie chciało. Rząd dbały o obronę ojczyzny dał młodemu puszkarzowi pięć milionów za jego wynalazek, a balony aluminiowe, odkąd niepotrzebne, kazał przetopić na kociołki dla żołnierzy. Młody puszkarz zaś kupił sobie wieś i zamek w sąsiedztwie młodego hrabiego i lata ostatnie przeżył szczęśliwie na łonie natury.

Młody hrabia miał syna, który od dziecka zdradzał zdolności wielkie do wynalazków wojennych....

(Ciąg dalszy nastąpi, koniec nie prędko).

Tajemnicze zniknięcie hr. Zamoyskiej.

Wczorajsze poranne dzienniki warszawskie zamieszczają nadesłany redakcyom następujący list Adama hr. Zamoyskiego:

„Wobec najrozmaitszych wersyj i w celu powstrzymania pod tym względem niczem nieuzasadnionych wieści w sprawie tyczącej się mojej żony Maryi Zamoyskiej, donoszę co następuje: Stan jej zdrowia zdradza silne zdenerwowanie. Pomimo ciągłej pomocy lekarskiej ze strony lekarza domowego dra Zaborowskiego i wezwanego przez niego specyalisty do chorób nerwowych dra Rychlińskiego, dotychczas nie zdołano chorej uspokoić i doprowadzić do świadomych i dokładnych wyjaśnień. Przyczynę rozstroju nerwowego, w jakim się znajduje żona moja, upatruję w szeregu anonimowych gróźb, które ustawicznie otrzymywaliśmy od kilku miesięcy, mieszkając w dobrach Rudka w gubernii grodzieńskiej, a także i tragicznej śmierci a tak niedawnej ś. p. jej brata Aleksandra Potockiego. W całej tej sprawie prowadzonem jest szczegółowe śledztwo.

Adam Zamoyski“.

List powyższy zgoła jednak nie wyjaśnia sprawy i jest w sprzeczności z rozmaitymi faktami, stwierdzonymi już skądinąd. Ta niezwykła w szczegółach i obrocie rzeczy historya pozostaje osłonięta mgłą tajemnicy.

Szczególniej interesującą w liście Adama hr. Zamoyskiego jest wzmianka o szeregu anonimowych gróźb, otrzymywanych w przeciągu kilku miesięcy przez hr. Adama Zamoyskiego i jego małżonkę, zwrócić musi też uwagę postawienie w związku sprawy rozdrażnienia hrabiny z faktem samobójczej śmierci brata hrabiny ś. p. Aleksandra hr. Potockiego.

List Adama hr. Zamojskiego nie podaje żadnych wskazówek co do treści, charakteru i powodu pogróżek, mających stać w związku z rozstrojem, a więc poniekąd i z przygodami ofiary zagadkowego wypadku.

Również dziwnem jest, co hr. Zamojski pisze o śledztwie. — Faktem jest, że całe śledztwo w sprawie hrabiny Zamojskiej zostało już w dniu onegdajszym zakończone, a sprawa uznana została za umorzoną; tak donosi „Przegląd Poranny.

Przesłuchanie hrabiny przez sędziego śledczego w towarzystwie przedstawiciela prokuratoryi trwało wczoraj od godz. 12 do 2 po południu. — Przebieg był oczywiście przedmiotem urzędowej tajemnicy.

Interesującem jest jednak to, co podaje „Warszawski Dniewnik“ na podstawie przeprowadzonego urzędowego śledztwa jeszcze przed znalezieniem się hr. Zamojskiej w sprawie tajemniczego jej zniknięcia. Oto pisze: *Po obejrzeniu* przedziału kl. I., w którym jechała hrabina, znaleziono jej rzeczy podróżne, przyczem poduszka i chustka do nosa, miały jakoby na sobie ślady krwi. Zawiadomiony o zniknięciu żony hr. Adam Zamojski, wyraził przypuszczenie, iż żona jego została zabita i wyrzucona z pociągu. Bezzwłocznie przystąpiono do śledztwa, po obejrzeniu jednak rzeczy pozostawionych w przedziale, jak i innych okoliczności ustanowiono, że w danym wypadku władze sądowe nie mają do czynienia z przestępstwem, lecz tylko z symulacyą nie bardzo udatną. Nie wdając się w szczegóły oświadcza „Warszawski Dniew.“ — zaznaczamy, że czerwone plamy na poduszce i chustce z trudnością można uważać za ślady krwi, ponieważ tego rodzaju plamy istnieją również na kawałku materyi, znajdującej się wewnątrz puszki z pudrem, która była zamknięta. Wielki neseser, otwarty, pozostawiony w przedziale przedstawia wartość kilkuset ru-

M. Mc. DONNEL BODKIN.

NITKA BAWEŁNY.

Przepisała Marya Bursowa.

(Ciąg dalszy).

Udało się jednak Włochowi namówić doktora i wychodząc wziął z sobą obietnicę, że doktór będzie przewodniczył komisyi pod warunkiem jednak, iż jego osoba od wszelkich eksperymentów będzie wykluczoną.

Tegoż wieczoru zadziwił Bill Włocha pewną propozycyą.

— Czy nie potrzebowałby pan nowego materyału na duchy?

— Co mówisz? — spytał signor Montifero — nie rozumiem.

— Jeśli pan nie masz nic przeciw temu, to spróbój pan ze mną. Ja już się trochę znam na tem i nie zawiodę pana.

— Czy to ma znaczyć, że chcesz zostać mojem medyum?

— Tak, i potrafię to dobrze zrobić. Ludzie mnie tu znają, to też dobrze.

Signor Montifero zgodził się z ochotą. W sadzie woził z sobą własne medya, które były tak wytresowane i pełne hypnotyzmu, że mógł się na nie spuścić. Czasem udawało mu się też i między publicznością znaleźć jaką wyjątkowo usposobioną osobę, ale wolał zazwyczaj własne, płatne medya. Musiał jednak dużo płacić, bo medya jego korzystały z każdej sposobności, by wytłómaczyć, że, skoro pozwolili się kłóć szpilkami nie krzycząc, skoro jedli świece, jako cukierki, i dawali się jak barany oprowadzać po sali, wynagrodzenie powinno być odpowiednie. Przytem były te medya w dzielnicy obce, i występy ich mogły dawać powód do zarzutów.

Bill wprawdzie też nie wielkie wywoływał sympatye, był jednak znaną osobistością. To też Signor chętnie obiecał mu szylinga i flaszkę piwa za każdy występ. W dalszym ciągu jednak występy te ograniczyły się do jednego razu.

Tego pierwszego wieczoru sala była szczelnie zapełniona, nawet miejsca pierwszorzędne były zajęte; w drugorzędnych nie było krzesła wolnego, a na miejscach stojących cisnął się tłum ludzi.

Na estradzie siedziała komisya wokoło okrągłego stołu, a ponad wszystkimi górowała wyniosła postać doktora Colemana. Na wprost stołu ustawione były medya wszystkie w jednym rzędzie. Pierwszy w rzędzie od publiczności stał Bill Pluck, który też niebawem stał się pastwą rozmaitych dowcipów, sypiących się z audytoryum. Signor Montifero rozpoczynał przedstawienie zawsze od własnych medyów.

Gdy już publiczność skłonną była im uwierzyć to z innemi miał łatwą grę. To też zwyczajne sztuczki odbywały się dziś ku ogólnemu zadowoleniu. Medya czyniły wszystko co im rozkazano na pierwsze skinienie; pociły się z gorąca, trzęsły się z zimna, jadły świece z oznakami zachwytu, szukały po scenie urojonych dukatów, dawały się kłuć bez okazania bolu i parzyły się bardzo naturalnie zimną wodą.

Obudzeni wśród tych czynności okazywali przepisane zdziwienie i przerażenie wśród wybuchów ogólnej wesołości.

Gdy w końcu kolej przyszła na Billa, przywitano go oklaskami; kilku z jego przyjaciół na miejscach stojących próbowało nawet zaintonować pewnego rodzaju hymn pochwalny na jego cześć. Bez oporu Bill dał się zaprowadzić na przód estrady, gdzie stało krzesło dla niego przygotowane, a światło padało wprost na jego twarz, tak że zarówno przez publiczność, jak i przez komisyę mógł być dokładnie widzianym.

Doktor Coleman szczególnie obserwował go z wielkiem zainteresowaniem.

Pewien młody człowiek który też siedział na estradzie, choć nie należał do komisyi, okazał również żywe zainteresowanie. Był widocznie dziennikarzem, bo skoro tylko Bill się ukazał, wyjął notatnik i począł w nim coś szybko pisać.

Signor Montifero rozkazał swemu medyum zwrócić oczy na obracające się lustro czem miał zostać doprowadzony do hypnotycznego snu.

Kilka minut spoglądał włóczęga nieruchomo w lustro jak mu kazano. Potem opadły mu powieki i począł wolno i głęboko oddychać.

Dreszcz przebiegł zgromadzenie na widok śpiącego. Grube rysy mężczyzny rozjaśniły się nagle jakby zdziwieniem i zachwytem. Doktorowi Colemanowi, który go najpilniej obserwował, wydał się nagle zupełnie zmienionym. Nawet signor Montifero był zdziwiony skutkiem przez siebie wywołanym.

— Och! och! — zawołał nagle hypnotyzowany w szczerym zachwycie, — jakie to piękne, jak cudowne!

Dalszy ciąg nastąpi.

bli i w neseserze tym na miejscu widocznem leżał cenny pierścionek ze szmaragdem. Trudno przypuścić, aby zbrodniarz nie skorzystał z tak cennej zdobyczy. Żadnych śladów wewnętrznych napadu w przedziale nie ujawniono, a np. welon od kapelusza żałobnego, w którym jechała hrabina leżał systematycznie ułożony na kanapie. Według objaśnienia konduktora wagonu, kiedy pociąg wyruszył ze stacyi Szeyietowo hr. Zamoyska prosiła, aby jej nie niepokojono, ponieważ czuje się niezdrową i zamknęła się w przedziale. W wagonie tym jechało tylko pięciu pasażerów: hr. Zamoyska, technolog Zyf z żoną i jego kuzyn Frumkin. Oprócz wyżej wymienionych osób jechał jeszcze jakiś nieznany mężczyzna, który znikł w drodze. W rzeczywistości wyjaśniło się, że był to jeden z urzędników kolejowych i osobistość jego została stwierdzona. Zniknięcie hr. Zamoyskiej zostało spostrzeżone przed przybyciem pociągu do Warszawy, kiedy konduktor odbierał bilety. Zebrano wiadomości, iż w Małkini jakaś osoba ubrana w kostyum małorosyjski z chustką na głowie wykupiła bilet kl. II. do Warszawy; ztąd wniosek, że hr. Zamoyska przebrała się w przedziale, wyszła na stacyi w Małkini, kupiła bilet kl. II. i tymże pociągiem dojechała do Warszawy.

Ciekawem jest też, co podaje „Goniec“:

„Poszukiwania zaginionej hrabiny stały się przyczyną śmierci człowieka, stojącego bardzo zdaleka od całej tej historyi“.

Więc na razie głośna sprawa hr. Zamojskiej pozostaje niewyjaśnioną. Po znalezieniu się hrabiny, nader komiczne wrażenie sprawiają opisy dzienników warszawskich, które w pierwszej chwili po wypadku ogłaszały różne senzacyjne wieści o rzekomem uśpieniu hrabiny i pasażerów pociągu za pomocą narkotycznych papierosów etc.

Z SALI SĄDOWEJ

Milion marek na szkodę państwa pruskiego.

Wyrok.

W poniedziałek, koło godziny 7 mej, dobiegła do końca rozprawa, tocząca się przez 13 dni o zbrodnię oszustwa, jakoteż o współudział w niem przeciw Mojżeszowi Anisfeldowi, Markusowi Lazarowi Goldstoffowi, Dawidowi Kesslerowi, Szymonowi Urbachowi, Ozyaszowi Reinholdowi, Abrahamowi Obstfeldowi i Dawidowi Ohrensteinowi. Po resume przewodniczącego r. s. Raczyńskiego, sędziowie przysięgli obradowali nad postawionemi im 31 pytaniami przez 2 i pół godziny, poczem **wszystkie zaprzeczyli. Liczba głosów „*nie*“ dochodziła od 5—8.**

Na podstawie więc tego werdyktu, trybunał **uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.**

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 23 października 1907.

Z teatru miejskiego. W czwartkowej premierze, w komedyi trzyaktowej p. Zygmunta Przybylskiego pt.: „Wojna domowa“ biorą udział pp.: Krysińska, Czechowska Jadwiga, Trzecieska, Sokolicz, Modzelewska, Orliczówna, Broniczowa, Janikowska, Stanisławski, Andruszewski, Szymborski, Kosiński, Jednowski, Puchalski, Czechowski i Zbyszewski. — Próby z wesołej komedyi tej ukończono już.

Pracownia malarska p. Spitziara ukończyła dziś dekoracyę, w której rozgrywać się będzie akcya „Cyda“. — Dekoracya ta jest owocem długiej artystycznej pracy, wymagała bowiem pokonania wielu technicznych trudności. — Pomysł zasadniczy zapożyczony jest z architektury obrazu Pawła Weroneńczyka: „Uczta w Kanie galilejskiej“ i daje przekroje bogatego budownictwa renesansowego.

„Piękna Mirandolina“ wesoła komedya Goldoni'ego wraz z krotochwilą Fredry: „Lita & Comp.“ ukażą się na środowem popularnem przedstawieniu.

Poświęcenie schroniska dla staruszek i kalek. W przecznicy ul. Blich na ul. Poniatowskiego ukończono przed niedawnem czasem budowę kaplicy przy rozszerzonym gmachu dla staruszek i kalek. Dobroczynny ten zakład zostaje pod opieką SS. Felicyanek. Onegdaj dokonał poświęcenia kaplicy i schroniska JEm. ks. kardynał Puzyna.

Z poczty. Przekazy pocztowe do Rosyi europejskiej (z wyjątkiem Finlandyi), które dotychczas ograniczone były do 100 rubli, mogą opiewać obecnie na 300 rubli w odwrotnym zaś kierunku na 762 koron.

W kadencyi listopadowej odbędą się przed sędziami przysięgłymi następujące rozprawy: 4-go listopada przeciw Romanowi Koczurkowi o rabunek, 5-go i 6-go listopada przeciw Wiktorowi Bachowskiemu powtórna rozprawa o obrazę czci, 7-go i 8-go listopada przeciw ks. Kądziele również o obrazę czci.

W „Ognisku“ Stow. drukarzy i litografów odegrało Kółko amatorskie w niedzielę wieczorem, 1-aktową komedyę Kotzebuego pt.: „Dwaj roztargnieni“. — Amatorzy wywiązali się znakomicie ze swego zadania, wprowadzając w audytoryum szczery i niemilknący humor. — Przedewszystkiem gorąco oklaskiwano reżysera i amatora p. T. Ch. Po przedstawieniu licznie zebrani goście tańczyli ochoczo do rana. W pauzach tanecznych chór drukarzy odśpiewał kilka uciesznych aryjek. Tańce prowadzili pp. Fr. Gorzelany i K. Kowalski.

Awanse w dyrekcyi policyi. Oficyał policyi p. Tomasz Kwiatkowski, zamianowany został adjunktem, zaś kancelista p. Józef Suchoń awansował na oficyała.

Z zapisków osobistych. Profesor przy seminaryum żeńskiem rządowem w Krakowie p. Józef Gebhard wyjechał onegdaj do Kęt na posadę kierownika tamtejszego seminaryum, z prawdziwym żalem żegnany przez swych kolegów jakoteż i uczennice, których sympatyę zdobywał sobie na każdym niemal kroku.

Złośliwy koń wieśniaka z Brzezinki Andrzeja Puchały, będąc antysemickich przekonań, ugryzł dotkliwie w nogę 30-letniego handlarza Abrahama Wolfowicza na Groblach. Właściciela antysemickiego konia pociągnęła policya do odpowiedzialności.

Strejk dorożkarzy. Krakowscy dorożkarze grożą strejkiem. Zażądali, aby magistrat zatwierdził im wyższą taksę, aniżeli ta, według której pobierali dotąd opłaty, w przeciwnym razie grożą, że zastrejkują już 1 listopada.

Dobra niańka. Kupcowa Sonenschein, zamieszkała przy placu Matejki l. 25, poleciła swej służącej Ludwice Wrześniak, aby z 6-letnim jej synkiem wyszła w niedzielę na Planty. Ta jednak spotkawszy się z matką i ojcem, zamiast na spacer poszła z dzieckiem do szynku Winera na Kaźmierzu na kubek. Wnet zebrała się spora garść znajomych, z którymi Wrześniak piła od ucha, tak, że się wkrótce spiła, jak nieboskie stworzenie. W szynku wywiązała się tymczasem awantura i bitka, podczas której spita niańka leżała z dzieckiem na ziemi, narażając na roztratowanie dziecko i siebie przez awanturników. Spostrzegłszy to szynkarz Winer, wezwał policyanta, aby zabrał Wrześniakową wraz z dzieckiem, ta jednak stawiając opór, chwyciła dziecko pod gardło i byłaby je zadusiła, gdyby nie kilku z przytomnych, którzy ją ubezwładnili. Dziecko oddano rodzicom, a łajdacką niańkę odstawiono do aresztów podgórskich.

Ze stacyi ratunkowej. W poniedziałek popołudniu opatrzyło pogotowie: 19-letnią służącą Katarzynę Gątkiewicz zranioną w głowę flaszką, którą ktoś zrzucił z okna I piętra, Leona Pyrciarza pobitego dotkliwie przez kolegów i 8-letniego Bronisława Jurczyka, który najechany w ul. Straszewskiego przez woźnicę z Grzegórzek, Wojciecha Babińskiego, odniósł pokaleczenia na nogach.

Niemowlę w wiklinie. W niedzielę po południu, robotnica Agata Hołys, spacerując sobie nad brzegiem Wisły, posłyszała w nadbrzeżnych zaroślach kwilenie niemowlęcia. Po dłuższem poszukiwaniu znalazła leżące na ziemi kilkumiesięczne dziecię, spowinięte w szmaty. Przy niemowlęciu leżała flaszka z mlekiem. Podrzutkiem zajął się podgórski Magistrat, a za wyrodną matką śledzi policya.

Bezczelny złodziej. Onegdaj przechodził „tandetą“ na Kaźmierzu robotnik z Płaszowa Karol Firek. Wtem zawinął się koło niego 17-letni Abraham Reichberg, recte Blickman, i wyciągnął mu z kieszeni srebrny zegarek z łańcuszkiem, poczem zbiegł. Po chwili bezczelny złodziej, udając, że o niczem nie wie, chciał Firkowi sprzedać skradziony mu zegarek za 2 korony. Poszkodowany kiedy upomniał się jednak o zwrot swej własności, spotkał się z wyzwiskami jakich nie szczędził mu nieletni złodziej. — Za robotnikiem ujęli się przechodnie i uciekającego znów Blickmana schwytano i oddano w ręce policyi.

Za zbrodnię kradzieży ściga sąd powiatowy w Mszanie dolnej 36-letniego Stanisława Buksę z Raby Wyżnej.

Ceny mięsa w Podgórzu. Magistrat w porozumieniu z pp. Janem Prochowskim i Leonem Butterteigem, działającymi imieniem wszystkich rzeźników w Podgórzu, ustanowił na czas od 21 października do 30 listopada 1907 ceny mięsa, jak brzmi załączony cennik:

Ceny mięsa
obowiązujące rzeźników w Podgórzu na okres czasu od 21 października do 30 listopada 1907 r.

Wołowe mięso I klasy:				
Z tylnej części za 1 klg.	1	kor.	36	hal.
Z przedniej „	1	„	24	„
Polędwica woł. „	1	„	80	„
Wołowe mięso II. klasy (z wołu i krów):				
Z tylnej części za 1 klg.	1	kor.	12	hal.
Z przedniej „	1	„	4	„
Polędwica „	1	„	60	„
Zioberka i inne mięso za 1 klg. od 1·20 do	1·36			hal.
Baranie mięso:				
Za 1 klg.	1	kor.	20	hal.

Organizacya narodowych kolejarzy. Z Tarnowa piszą nam: W niedzielę dnia 20-go bm. zwołali kolejarze z Tarnowa i okolicy zgromadzenie do magazynów kolejowych w celu zawiązania filii organizacyi krajowej. — Zebraniu temu przewodniczył p. Bialik. Referat o projekcie nowej ustawy kolejowej oraz o dotychczasowych pracach „Samopomocy“ wygłosił delegat zarządu głównego p. Biernakiewicz, poczem zebrani uchwalili na wniosek p. Bialika następującą rezolucyę: Kolejarze wszystkich kategoryi służbowych na dniu 20 październdnika w Tarnowie zebrani uchwalają gremialne przystąpienie do krajowej organizacyi kolejarzy „Samopomoc“ w Krakowie i stwierdzają iż tylko ta organizacya jest zdolną do zastępywania interesów kolejarzy. — Liczni mowcy jak pp. Podłuski, Machowski, Liwacz, Nicpoń, Bialik, Romalski, Zimmer i inni podnosili nagłe postulata w celu poprawy doli ogółu kolejarzy, jak taniego kredytu, gospodarki w kasach chorych itd. — Wreszcie uchwalono na wniosek p. Romalskiego wysłanie telegramu do posła Bataglii z podziękowaniem za dotychczasową owocną pracę dla dobra kolejarzy. W zgromadzeniu brało udział około 80 kolejarzy, a więc prawie wszyscy wolni od służby. Zaznaczyli tem, że rozumią swój własny interes i łączą się wspólnie na gruncie narodowym — a nie pod sztandarem czerwonego internacyonału.

Zmarli. W niedzielę, d. 20 b. m. zgasł w Krakowie Feliks Kozubowski, pisarz i literat, oraz długoletni sekretarz dyrekcyi schroniska ks. Al. Lubomirskiego. Zmarły był synem Feliksa i Kandydy z Myszkowskich, urodził się w Warszawie d. 11 sierpnia 1842 r., pobierał zaś nauki gimnazyalne w Piotrkowie. Wybuch powstania 1863 r. powołał ś. p. Kozubowskiego do szeregów narodowych. Walczył w kilkunastu potyczkach i w jednej z nich odniósł ciężką ranę. Zbiegłszy przed pogonią Rosyan do Galicyi, osadzony został jako więzień stanu na zamku krakowskim, a potem w fortecy Josefstadt w Czechach. Odzyskawszy za amnestyą wolność, wyjechał za granicę i kształcił się dalej na uniwersytetach lipskim i paryskim. Później brał czynny udział w wojnach algierskiej, meksykańskiej i prusko-francuskiej 1870/1, walcząc zawsze po stronie francuskiej.

W r. 1875 wrócił do Warszawy i rozpoczął tu żywą działalność publicystyczną, za którą został skazany na 20-letnie wygnanie do Wielkiego Ustingu. W r. 1879 zbiegł stamtąd i osiadł w Cieszynie na Śląsku, wreszcie za amnestyą wrócił ponownie do Warszawy i poślubił tu w 1883 r. Pelagię z Umińskich. W 10 lat potem opuścił ostatecznie Królestwo polskie wraz z rodziną i przybył w roku 1898 na stałe do Krakowa.

Zmarły był w swoim czasie bardzo znanym i poczytnym pisarzem. Z prac jego, drukowanych przeważnie w pismach warszawskich; najważniejsze są: „Trzy lata w Algierze“, „Ari“, „Nowe tory“, „Ali“, „Z życia Polaków po świecie“, „Alina“, „Ofiary namiętności“, „Piąte: nie zabijaj“, „Brzydka dziewczyna“, „Tajemniczy list“. Obok tego pisywał zmarły liczne poezye i artykuły społeczne oraz polityczne, używając przytem często przybranego nazwiska (Zygmunt Grabowski).

Ostatnimi czasy ś. p. Kozubowski prawie nic nie pisał z powodu nadwątlonego zdrowia. Wreszcie dnia 11 października b. r. zapadł na ciężkie zapalenie płuc, z którego już więcej nie powstał. Zmarł, opatrzony św. sakramentami, osierociwszy żonę i pięcioro dzieci. Cześć jego pamięci!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Piękna Mirandolina“ i „Lita et Compagnie“.

Czwartek: „Wojna domowa“.

Piątek: „Szkoła“.

Sobota: „Cyd“.

Niedziela o godzinie 3-ciej popoł.: „Złota czaszka“.

Niedziela o godz. 7-mej wiecz.: „Cyd“.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów zawiadomił prezydent, że poseł Obertyński złożył mandat. Co do powołania zastępcy zarządzi prezydent co potrzeba.

Następnie odczytano 5 wniosków nagłych, a mianowicie: Krausa w sprawie podrożenia cen węgla i upaństwowienia kopalń; Svejka w sprawie ustawy przeciw kartelom; Klofacza w sprawie drożyzny środków żywności; Chlebowickiego w sprawie zerwania wspólności z Węgrami; Markowa w sprawie podniesienia siły produkcyjnej ludności wiejskiej.

Przystąpiono do obrad nad pierwszym wnioskiem nagłym. P. Kraus uzasadnia swój wniosek. Następnie mówił p. Reuman.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Nowin“.

Cesarz chory.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne dowiaduje się o stanie zdrowia cesarza, że noc była wprawdzie spokojna, ale cesarz mało spał. Gorączki nie było, apetyt jest dobry, stan sił względnie zadawalniający. Katar jest mniejszy.

Pogłoski o cholerze we Lwowie.

Lwów. (T. p.) Dzisiaj rano rozeszła się po mieście fałszywa wiadomość o wypadku śmierci wśród objawów cholery. Zmarł mianowicie niejaki Glanz, handlarz chmielu, który miał rzekomo przybyć z Rosyi. Fizykat miejski ogłasza, że w wypadku tym nie może być mowy o cholerze, Glanz nie przybył też z nikąd lecz jedynie w ostatnim czasie wyjeżdżał w Rzeszowskie.

Sztuczne dyamenty.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Akademii Umiejętności przedstawił chemik Charette kryształy otrzymane na drodze elektrotechnicznej, które mają wszelkie właściwości dyamentów.

Nieudany zamach.

Petersburg. Do żandarmeryi w Carskiem Siole odstawiono dwóch nieznanych ludzi, których przychwycono na zakładaniu miny koło toru kolejowego w pobliżu Pawłowska. Na trop ich wpadły psy myśliwskie, które sprowadziły myśliwych do lepianki, gdzie znaleziono tych dwóch ludzi, przyrządy do zakładania min i telegramy od wspólników z zapytaniem, jak robota daleko postąpiła.

Trzęsienie ziemi.

Samarkand. Trzęsienie ziemi powtarzało się wczoraj z przerwami przez cały dzień do godz. 5 popołudniu. Dwie kobiety zginęły. Ludność obozuje w polu.

Rozmaitości.

Skazanie Haua. Jak już doniosły depesze z Lipska, najwyższy trybunał Rzeszy zatwierdził wyrok, skazujący adwokata Haua na karę śmierci za spełnione przez niego skrytobójcze morderstwo teściowej. Wskutek tego, Hau, który był dotychczas traktowany jako więzień, przebywający w więzieniu śledczem, musiał wdziać strój aresztancki i odtąd już spożywa wikt więzienny. Przyjął on ogłoszenie wyroku ze spokojem. Obrońca Haua, adw. dr Dietz, zamierza jednak dalej wszelkimi sposobami dążyć do wznowienia procesu. Żądając rewizyi, powołuje się na nowe fakta, które wykryte już po ukończeniu procesu i cytuje cały szereg nowych świadków. Powszechnie sądzą, że gdyby nawet nie udało się wznowienie procesu, to i tak Wielki książę badeński zamieni karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Przeciw noszeniu ciasnych kołnierzyków. Choroby oczu i noszenie ciasnych kołnierzyków stoją nierzadko z osobą w łączności przyczynowej, dającej się łatwo wykazać. Wskutek ucisku na żyły, odprowadzające krew z głowy, powstaje zastój krwi żylnej w organach, co koniecznie prowadzi do chorobliwych zaburzeń. Prof. Förster, okulista w Wrocławiu, zauważył przeszło 300 przypadków chorób ocznych, których przyczyną było noszenie ciasnych kołnierzyków przez pacyentów.

Dziennik chiński w Paryżu. Od niedawna wychodzi w Paryżu redagowany w języku chińskim dziennik „Hsin Ehe Pao“, który wytknął sobie za cel krzewienie nowożytnych idei wśród swoich ziomków oraz stałe oddziaływanie w duchu kultury europejskiej na ruch reformatorski w Chinach. Dziennik ten, cieszący się znaczną poczytnością wśród chińczyków, przebywających w Europie, wywołał niezadowolenie rządu chińskiego, który wydał polecenie ambasadorowi chińskiemu w Paryżu, aby przeszkodzić wydawaniu „Hsin Ehe Pao“. W tych dniach przedstawiciel Chin w Paryżu zmuszony był wysłać odpowiedź, że wypełnienie życzenia rządu nie leży w jego mocy.

Przyjaciele.

Fabrykant cygar: Oto są cygara, którymi pan może z dumą poczęstować swoich przyjaciół.

— Bardzo ładnie, ale chodzi mi przedewszystkiem o cygara, którebym sam mógł palić z przyjemnością.

Dobry kupiec.

Pan Izak Kwargelduft potrzebuje dla żony kupić materyału na bluzkę. Wchodzi tedy do jakiegoś sklepu na Kazimierzu i każe sobie pokazać towary. Wreszcie wybrał — pyta tedy kupca, ile kosztuje łokieć.

— Gulden dwadzieścia! — brzmi odpowiedź z za lady...

— Jak on mówi — kalkuluje w myśli pan Kwargelduft — gulden dwadzieścia, to on chce guldena, to towar wart ośmdziesiąt centów, to on weźmie sześćdziesiąt, to ja dam czterdzieści, a powiem (na głos) dam dwadzieścia centów.

Dobre buciki.

— Mój panie, przed paru dniami kupiłam te buciki u pana i patrz pan, co się z nimi stało — już się rozleciały... przyznam się panu, że...

— O, niech się pani przyzna.. pewnie pani w nich dużo chodziła.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski

wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.:

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborową treść, odznaczają to wydawnictwo, jedynie w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książ. jest także w opraw. zbytkow. od K 5·50 aż do K 11·50. Porto 40 hal.

Tamże wyszedł Najtańszy Przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 84b

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 688 s.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panna władająca językiem niemieckim i polskim w piśmie potrzebna zaraz do sklepu. Wiadomość w Admin. „Nowin“. 1078

Agentów zdolnych i solidnych poszukuje Kasa posagowa „Aurora“ Lwów, Podwale 7. 1076

Oficyalista prywatny

z ładnem pismem

władający językiem polskim i niemieckim

z bar. dobremi świadectwami

kilkunastoletnią praktyką biurową

poszukuje posady zazaz.

Łaskawe zgłoszenia pod „Praca“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Do sprzedania.

Sklep korzenny dobrze się rentujący z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania. Kraków, ul. Batorego 12. 1072

Do wydzierżawienia.

Dom nowy z drzewa zbudowany, o dwóch izbach i kuchni, z ogródkiem, w Bronowicach małych — pół mili od Krakowa odległych jest w każdej chwili do wydzierżawienia. Wiadomość bliższa we dworze w **Bronowicach małych.** 1060

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 658

1/2 kg CUKRÓW

w ozdobn. pudełku K 2·40

wyrób własny poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 16.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 680a

Ogłoszenie.

Podaję do publicznej wiadomości, iż celem urządzenia szkoły w Grzegórzkach potrzeba jest 40 ławek, 4 stoliki, 4 szafy, 4 gradusy czyli stopnie, 4 tablice i 4 wieszadła czyli szaragi. Warunki przeglądnąć można w kancelaryi gminnej od godziny 9 rano do 1 popołudniu. Oferty zapieczętowane przy dołączeniu wadyum w kwocie 100 koron należy złożyć w kancelaryi gminnej najdalej do 31/10 1907 gdyż późniejsze nie będą uwzględnione.

Naczelnik gminy
1077 *Piotr Szybowski.*

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.

Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

1/2 kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40.

Jan Michalik

Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 981

„Nasza Skarbnica“

pismo dla rodzin katolickich

wychodzi od 15 października br. w zeszytach miesięcznych i kosztuje w prenumeracie:

na rok: 3 korony — na pół roku: 1 koronę 50 hal.

Adres: Redakcya „Naszej Skarbnicy“ w Krakowie — ul. Wolska 28. 1075

KAPUSTĘ MORAWSKĄ
i
Ogórki znaimskie

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH
OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848b

K 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnieniach do roku 13

daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerw. krzyża,
losu węgierskiego czerw. krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dn. 2 listopada 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na 32 raty miesięczne po 2·50 kor.

Po przesłaniu pierwszej raty Kor 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie. 1046

Dom bankowy i kantor wymiany

Mährisch-niederösterr. Merkur

Brno (Mor.) ul. Nowa 20.

Obrączki ślubne

złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 841

S. ŻOŁDANI jubiler

Kraków, ulica Mikołajska l. 28.

Story

patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 711

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Kraków, Zwierzyniecka 8.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

GĄBKI

i rękawiczki do mycia

po nadzwyczaj niskich cenach

poleca

Teofil Bekner

Kraków, ul. Długa l. 4.

(naprzeciw Izby Handlowej). 1026a

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

oraz

SZCZOTKI

do wycierania nóg

1020 polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 8000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek	K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontuar z podwójnych kopertach	K 8·40
	K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 849

Magazyn obuwia

Firmy

JUNGENWIRTH

znajduje się

tylko

przy ul. Grodzkiej l. 43
w Krakowie.

1048

„Przewodnik dla organistów“,

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reperacye i strojenie ich samemu uskuteczniać itd. jest do nabycia w Adm. „Głosu Narodu“.

Cena egz. broszurow. kor. 3
w oprawie w półpłótno „ 4
Na przesyłkę pocztową 45 hal.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą

starsi i młodsi panowie

wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny

Dra MÜLLERA

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.

803 **Curt Röber, Braunschweig.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tońż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 642

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco

FARBIARNIA I PHALNIA CHEMICZNA

pod firmą:

Witalisa Utelskiego

Kraków, Karmelicka 17

przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe, i t. p. w całości lub prute.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jaknajprędzej
1027 za pobraniem pocztowem.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana“.

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“**. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzeżie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 691

Najświeższe i najmodniejsze

Artykuły wełniane i włóczkowe

jako to:

Halki damskie i dziecięce. 1024
Bolera damskie i dziecięce.
Pończochy damskie, męskie i dziecięce.
Skarpetki męskie i dziecięce.
Rękawiczki damskie, męskie i dziecięce.
Kamasze damskie i dziecięce.
Kaftaniki damskie, męskie i dziecięce.
Ogrzewacze ciała hygieniczne.
Bluzki włóczkowe, wełniane i barchanowe.
Spodnice wełniane do bluzek.

BOA strusie, marabou i futrzane.

Polecają w największym wyborze i po najniższych cenach

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 8.

Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany
P. T. Publiczności

Skład maszyn do szycia i haftu.
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do plisania

KURS HAFTU BEZPŁATNIE.

Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.

Agentami się nie posługuję.

JÓZEF IWANICKI

606 specyalista i mechanik.

LWÓW, (HOTEL ZORŻA).

Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawłowski z Krakowa nigdy w żadnych stosunkach z firmą „I. IWANICKI“ nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki“, który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

PIERWSZORZĘDNY 348

Zakład pogrzebowy

A. Szatrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa.

MAGAZYN FUTER

A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16
(założony w roku 1825)

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie oraz **kolie najświeższych fasonów**. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i nakutecznia takowe **po cenach umiarkowanych.** — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 997

KISZONĄ KAPUSTĘ

1066 **polską, znakomitą,**

poleca handel:

Michała Nodzeńskiego

Kraków, Floryańska 40

w najniższej cenie.

Karlsbadzka Loterya

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 6 grudnia 1907 r.

1001 **Główna wygrana:**

Cena losu **1** korona! **100.000** Cena losu **1** korona!

koron w gotówce. 4082 wygranych.

Losy po 1 kor. 6 losów tylko **5** kor. **50** hal., 11 losów tylko **10** kor. polecają: Kantory wymiany, trafiki, kolektury lub opłatnie **Kantor wymiany Braci Eibenschütz** w Krakowie, Rynek gł. 5

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!

Proszę uważać! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, bo wszystkie są wyrobami krajowymi. Gwarancya: W razie niezadowolenia wymiana, albo zwrot pieniędzy.

Polecam najlepsze harmonijki ręczne nr 306 1/4, 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów. Wielkść 31×15 1/2 cm. K. 7·90; nr 307 1/4, 10 fałdów, 3 registry, 70 głosów, wysokość 31×15 1/2 cm. K. 8·60; nr 683 1/4 „Harmonia: Przyjaciel ludu“, 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, z podwójnem brzmieniem i 3-ma rzędami trąbek, wielkość 31×15 cm. K. 7·40. Lepsze harmonijki po K. 9·50, 10·20, 12·—, 14·20, 16·50 i wyżej można wybrać z mojego katalogu! **Gwarancya za czystą i solidną robotę.** Wysyła za zaliczką ck. dostawca dworu

Hans Konrad, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx
895 **Nr. 638 (Czechy).**

Cenniki z przeszło 3000 ilustr. wysyła każdemu darmo i opłatnie.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18, 188

wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, **sławne kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki pasztetowe, salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski. **Dwa razy dziennie świeży towar.** Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

OZYASZ HERBST

w Krakowie ulica Mikołajska l. 6.

poleca swój 1064

SKŁAD MEBLI

wszelkiego gatunku. Ma także wielki wybór w użytych meblach i wypożycza takowe po umiarkowanych cenach, oraz kupuje i zamienia stare meble na nowe.

Polski Cennik na rok 1907.

Z przeszło 3000 illustracyj wysyła na żądanie każdemu gratis i franko

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW

HANNS KONRAD ck. dostawca dworu w Brüx (Czechy) Nr 635.

Zegarek niklowy remontoir K. 3 —. System Roskopf Patent K. 4 —. Roskopf Patent K. 5 —. Zegar niklowy registrowany „Adler Roskopf“ anker remontoir K. 7·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ i podwójną kopertą K. 8·50. Srebrny remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K. 8·40, podwójnie kryty K. 12·50. Srebrny opancerzony ze sprężyną, 15 gr. ważący K. 9·80. Ruski Tula remont. z werkiem „Luna“ K. 10·00 Zegarek z kukułką K. 8·50. Budzik K. 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·80, kuchenny K. 3. — Do każdego zegarka 3-letnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków. 992

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.